

## Targ nad trupem

### odstąpiono od rytuału i zwłoki trzymano trzy dni nie pogrzebane

W niedzielę nagle zmarł w Lublinie w domu przy ul. Podzamcze 8 — 73-letni Majer Nadel, zamożny właściciel domu.

Otóż nad zwłokami tego nieboszczyka rozegrała się historia, wielce charakterystyczna dla stosunków żydowskich. Gmina żydowska zwyczajem tradycyjnym pobiera od rodzin zmarłych zamożnych żydów opłatę za miejsce na kierkucie od 500 zł. i wzwyż, co stanowi wcale pokaźne źródło dochodu dla tejże gminy. W danym wypadku od rodziny zmarłego Nadla zażądano 1.000 zł. Synowie zmarłego nie chcieli sumy tej zapłacić, wobec czego gmina nie pozwoliła pochować zwłok. A trzeba wiedzieć, że zgodnie z żydowskim rytuałem nieboszczyk musi być pochowany w dniu śmierci, a jeżeli zmarł w nocy — zaraz następnego dnia. Nad zwłokami Nadla wywiązał się zaciekle targ między gminą a spadkobiercami zmarłego. Wreszcie nastąpiła zgoda i wóz żałobny zajechał przed dom Nadla.

Ale tu nastąpiła znów nowa przeszkoda. Z mieszkania Nadli wybiegły nagle na ulicę dwie płaczące niewiasty i zasłoniły wóz żałobny krzycząc: „Nie damy pochować dziadka, niech zwróca nasze pieniądze, nasz posąg”.

Okazało się, że są to wnuczki zmarłego i sieroty. Ich zmarły ojciec, syn starego Nadla, w swoim czasie oddał ojcu na przechowanie 4700 zł., co stano-

wić miało posąg obydwu dziewcząt. Ponieważ ojciec ich nie wziął od dziadka żadnego pokwitowania, obydwie sieroty w obawie o los tych pieniędzy zażądały od swych stryjów spadkobierców zmarłego Nadla, by wypłacili im owe 4700 zł. lub wydali weksle na tę sumę. Stryjowie odmówili i wówczas sieroty z kolei zagroziły im, iż nie pozwolą pochować nieboszczyka.

Zebrany na ulicy w oczekiwaniu pogrzebu tłum żydów na wieść o nowym konflikcie ujął się za krzywdę sierot. Z tłumy, który rósł z minuty na minutę poczęły padać przekleństwa i groźby pod adresem spadkobierców, którzy wobec tego pochowali się w bezpiecznym miejscu, zaś wóz żałobny z powrotem odesłano do gminy.

Sytuacja stała się wprost tragiczną, bowiem takie przetrzymywanie zwłok uważane jest za hańbę dla nieboszczyka i jego rodziny. Wobec tego we wtorek rano synowie Nadla zgodzili się wreszcie na „Din-Tojre” (sąd religijny) ze swymi bratanicami przed lubelskim rabinatem, gdzie złożyli również weksle gwarancyjne w sumie 4500 zł., że postąpią ściśle z wyrokiem tegoż sądu rabinackiego.

Wówczas dopiero synowie i wnuczki zmarłego Nadla uroczyście przeprosili nieboszczyka, że pozwolili mu dla swych konfliktów pieniężnych tak długo leżeć, poczem wreszcie odbył się pogrzeb.

## Targ nad trupem

### odstąpiono od rytuału i zwłoki trzymano trzy dni nie pogrzebane

W niedzielę nagle zmarł w Lublinie w domu przy ul. Podzamcze 8 – 73 – letni Majer Nadel, zamożny właściciel domu. Otóż nad zwłokami tego nieboszczyka rozegrała się historia, wielce charakterystyczna dla stosunków żydowskich. Gmina żydowska zwyczajem tradycyjnym pobiera od rodzin zmarłych zamożnych żydów opłatę za miejsce na kierkucie od 500 zł. i wzwyż, co stanowi wcale pokaźne źródło dochodu dla tejże gminy. W danym wypadku od rodziny zmarłego Nadla zażądano 1.000 zł. Synowie zmarłego nie chcieli sumy tej zapłacić, wobec czego gmina nie pozwoliła pochować zwłok. A trzeba wiedzieć, że zgodnie z żydowskim rytuałem nieboszczyk musi być pochowany w dniu śmierci, a jeżeli zmarł w nocy – zaraz następnego dnia. Nad zwłokami Nadla wywiązał się zaciekle targ między gminą a spadkobiercami zmarłego. Wreszcie nastąpiła zgoda i wóz żałobny zajechał przed dom Nadla.

Ale tu nastąpiła znów nowa przeszkoda. Z mieszkania Nadli wybiegły nagle na ulicę dwie płaczące niewiasty i zasłoniły wóz żałobny krzycząc: „Nie damy pochować dziadka, niech zwróca nasze pieniądze, nasz posag”.

Okazało się, że są to wnuczki zmarłego i sieroty. Ich zmarły ojciec, syn starego Nadla, w swoim czasie oddał ojcu na przechowanie 4700 zł. co stanowiło posag obydwu dziewcząt. Ponieważ ojciec ich nie wziął od dziadka żadnego pokwitowania, obydwie sieroty w obawie o los tych pieniędzy zażądały od swych stryjów spadkobierców zmarłego Nadla, by wypłacili im owe 4700 zł. lub wydali weksle na tę sumę. Stryjowie odmówili i wówczas sieroty z kolei zagroziły im, iż nie pozwolą pochować nieboszczyka.

Zebrany na ulicy w oczekiwaniu pogrzebu tłum żydów na wieść o nowym konflikcie ujął się za krzywdą sierot. Z tłumy, który rósł z minuty na minutę poczęły padać przekleństwa i groźby pod adresem spadkobierców, którzy wobec tego pochowali się w bezpiecznym miejscu, zaś wóz żałobny z powrotem odesłano do gminy.

Sytuacja stała się wprost tragiczną, bowiem takie przetrzymywanie zwłok uważane jest za hańbę dla nieboszczyka i jego rodziny. Wobec tego we wtorek rano synowie Nadla zgodzili się wreszcie na „Din – Tojre” (sąd religijny) ze swymi bratanicami przed lubelskim rabinatem, gdzie złożyli również swoje weksle gwarancyjne w sumie 4500 zł., że postąpią ściśle z wyrokiem tegoż sądu rabinackiego. Wówczas dopiero synowie i wnuczki zmarłego Nadla uroczyście przeprosili nieboszczyka, że pozwolili mu dla swych konfliktów pieniężnych tak długo leżeć, poczem wreszcie odbył się pogrzeb.